

Paulina Wichniewicz

Polskie miejsca pamięci w północnej Bośni

Polska mniejszość narodowa znalazła się na terytorium Bośni i Hercegowiny w ramach tzw. programowej kolonizacji prowadzonej przez monarchię habsburską pod koniec XIX i na początku XX wieku. Było to spowodowane postanowieniami traktatu berlińskiego z 1878 roku, zgodnie z którym po przeszło czterystu latach panowania tureckiego, Austro-Węgry przejęły administrację nad terenami Bośni i Hercegowiny. Okupacja była prowadzona pod altruistycznym hasłem rozwiązania kwestii agrarnej oraz przebudowy systemu gospodarki pańszczyźnianej. W rzeczywistości rząd nie zamierzał zlikwidować feudalnego ustroju wsi. Zajęcie Bośni było posunięciem politycznym. Dla osiągnięcia powyższych celów podjęto decyzję o programowej kolonizacji, oficjalnie w celu wprowadzenia nowych metod uprawy ziemi. Kolonizacja rozpoczęła się w 1895 i trwała do 1905 roku, choć już w 1879 roku na nowo zajętych obszarach zaczęli pojawiać się pierwsi osadnicy z północno-zachodnich Niemiec. W późniejszych latach przybywali licznie przedstawiciele większości narodowości wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej: Niemcy, Włosi, Węgrzy, Ukraińcy (Rusini)¹, Czesi oraz Polacy. Korzeni Polonii na tych obszarach należy szukać przede wszystkim w Galicji Wschodniej oraz na Bukowinie.

Na wyjazd do Bośni koloniści zdecydowali się dobrowolnie, zachęceni przez władzę nadającą przywileje oraz ziemię. W wyniku tej akcji na terenie północnej Bośni powstało 12 polskich wsi. Osad zamieszkiwanych przez ludność polską, jak wskazuje *Alfabetyczny*

¹ Najprawdopodobniej w czasie osiedlania zarówno Polacy, jak i Ukraińcy (Rusini) byli nazywani Polakami. Różniło ich wyznanie. Grekokatolicy nazywali samych siebie Rusinami. Co ciekawe, współcześnie większość z nich mówi o sobie Ukraińcy, choć w Ćurugu w Wojwodinie spotkałam się ze zdecydowanym stwierdzeniem, iż Rusini i Ukraińcy to nie to samo. Z drugiej strony odniosłam wrażenie, że szczególnie młodsze pokolenia myślą Rusinów z Rosjanami. W związku z zamazaną granicą powyższych nazw w swojej pracy przyjął następujący zapis: Ukraińcy (Rusini).

spis miejscowości zamieszkiwanych przed rodziny polskie w przededniu II wojny światowej (Ciacek), było jednak ponad 60. Do dnia dzisiejszego polski charakter zachowała jedynie miejscowość Ćelinovac. Niewielkie skupiska Polaków koncentrują się również wokół miast Prnjavor, Banja Luka, Mostar, Tuzla oraz Sarajewo. Współczesny stan jest związany przede wszystkim z diametralnym zmniejszeniem populacji osadników: reemigracją po II wojnie światowej 18 tysięcy Polaków na Ziemię Zachodnie, wzmożoną od lat sześćdziesiątych falą emigracji zarobkowych do krajów takich, jak: Słowenia, Niemcy, Austria oraz uchodźstwem w czasie wojny 1991–1995 roku. Dodatkowo należy wspomnieć o kwestii zamieszkania poza granicami ojczyzny, jak również wymieszaniu etnicznym oraz narodowym. Wewnątrz społeczności polskiej wymieszały się grupy ludności przybyłej z Bukowiny, tzw. Huculi, Galicji Wschodniej, tzw. Mazurzy², oraz nieliczni reprezentanci Królestwa Polskiego. Poza Polonią – członkowie pozostałych narodów wchodzących w skład Austro-Węgier oraz przedstawiciele lokalnej, autochtonicznej ludności nieakceptujący kolonistów. Wszystkie wymienione czynniki znacząco wpłynęły na zaprzestanie kultywowania polskości i przejęcie kultury miejscowej ludności oraz na zaniedbanie przestrzeni związanych z osadnikami polskimi. Nie oznacza to jednak, że na obszarze północnej Bośni nie zachowały się polskie „miejsca pamięci”.

Cieszący się w ostatnich latach popularnością termin „miejsca pamięci” wprowadził Pierre Nora. I chociaż nigdy go dokładnie nie zdefiniował, wydaje się, że na początku lat siedemdziesiątych rozumiał go, jak pisze Andrzej Szpociński (2008, s. 12), „jako zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień przeszłości. <<Miejscem pamięci>> mogło być dla niego zarówno archiwum historyczne czy pomnik bohatera, jak i mieszkanie prywatne, w którym spotykają się zwyczaj kombatanci, by obchodzić uroczystości z powodu jakiejś ważnej dla nich rocznicy”. Byłyby to więc miejsca w dosłownym znaczeniu tego słowa, ujęte w ramy fizyczności namacalne obiekty. W późniejszym okresie twórczości Nory można zaobserwować zmiany w rozumieniu tego pojęcia polegające na poszerzeniu jego zakresu o „wszelkie praktyki (przedmioty, organizacje), których podstawowym celem jest podtrzymywanie (stymulowanie) pamięci o przeszłości” (Szpociński, 2008, s. 13). W tym

² Mazur – pierwotnie mieszkaniec Mazowsza. Według Słownika etymologicznego języka polskiego: *Mazowsze, nieraz Mazosze, Mazowszanie; skrócone pogardliwie Mazur (...). Łacina i niemczyzna średniowieczna odrzucały drugą część złożenia: Masovia, die Masau. Nazwa uszczypliwa, od sąsiadów mało- i wielkopolskich narzucona, prastara jednak.* Takim też mianem określana była w Małopolsce i Rusi Czerwonej (Galicja) ludność osadzana na prawie polskim i magdeburskim począwszy od XIV wieku, która przybyła z terenów Mazowsza. Byli jedną z ważniejszych grup etnograficznych Galicji, zaliczani do tzw. *Podolaków*, czyli równiaków, mieszkańców równin, w przeciwieństwie do górali, czyli mieszkańców gór, w których skład wchodził m.in. Huculi (Chlebowski & Sulimierski, 1881/1986).

ujęciu obok wspomnianego już wcześniej atrybutu materialności pojawia się aspekt metaforyczny, który uzupełnia narzędzie badawcze oraz otwiera nowe pola do analizy. Jak twierdzi Szpociński (2008, s. 15):

Poszerzenie stosowalności terminu „miejsce pamięci” jest uzasadnione już chociażby z tego powodu, że realnym (muzeum, pomnikom, archiwom, świątyniom itd.), jak i metaforycznym „miejscom pamięci” przysługują te same „właściwości”, są one własnością określonych grup społecznych i skrywają w sobie takie lub inne, ważne z punktu widzenia zbiorowości, wartości (idee, normy, wzory zachowań).

W niniejszym artykule zajmę się realnymi „miejscami pamięci”, a więc fizycznie namacalnymi obiektami, które zachowały się, zostały zrekonstruowane lub mogą stać się w niedalekiej przyszłości polskimi „miejscami pamięci” na terenie północnej Bośni. Wybrałam do analizy kilka przykładów, kierując się przyjętym kryterium – interesowałam się wyłącznie dziedzictwem polskich kolonistów przybyłych wraz z administracją austro-węgierską. Pominęłam w ten sposób pozostałych Polaków zamieszkujących obszar państwa Bośni i Hercegowiny. Materiał do publikacji został zgromadzony na podstawie własnych badań terenowych, obserwacji uczestniczącej oraz jawnej, jak również wywiadów nieustrukturyzowanych z informatorami, przeprowadzonych na obszarze północnej Bośni w pierwszej połowie kwietnia 2014 roku.

Na początku lat siedemdziesiątych Pierre Nora (2001) pisał o przeżywanej na całym świecie „erze upamiętniania”, które to zjawisko jest uwarunkowane dwoma czynnikami. Pierwszym jest „przyspieszenie historii”. Zjawiskiem najbardziej ciągłym i stałym zaczyna być zmiana i to zmiana coraz szybsza, która na naszych oczach oddala wszystko w przeszłość. Ma to swoje odbicie w organizacji pamięci. Z jednej strony „przyspieszenie historii” przynosi efekt akumulacji związany z poczuciem utraty i hipertrofią instytucji oraz narzędzi, jakie dla swych celów wykształciła pamięć, takich jak: muzea, archiwa, biblioteki, inwentaryzacje zasobów czy chronologie. Z drugiej zaś zachwiana została linearność czasu historycznego, dzięki której pamięci nadaje się aktualność. Nastąpiło rozerwanie ciągłości historycznej, a więc solidarności między przeszłością a przyszłością, gdzie terażniejszość, obecnie zatowizowana, dawniej była tylko łącznikiem. Z tego powodu pamięć wynosi się do rangi czynnika dynamicznego oraz obietnicy ciągłości. Dziś możemy obserwować solidarność terażniejszości z pamięcią.

Drugą przyczyną współczesnego statusu pamięci jest „demokratyzacja” historii. Charakteryzuje się dostrzeganym na całym świecie ruchem wyzwania i emancypacji

narodów, narodowości oraz grup. W ten sposób jak grzyby po deszczu wyłaniają się najrozmaitsze formy pamięci mniejszościowych, dla których odzyskanie własnej przeszłości staje się integralną częścią potwierdzenia ich tożsamości. Społeczności i społeczeństwa dążą do odkrycia zepchniętych w niepamięć fragmentów dziejów, rewindykowania śladów przeszłości wymazanej lub skonfiskowanej. Czas pamięci ściśle wiąże wierność rzeczywistej lub wyobrażonej pamięci z poczuciem przynależności, a świadomość zbiorową ze świadomością jednostkową.

Analogiczne procesy przywracania pamięci można obserwować od kilku lat wśród polskiej mniejszości narodowej w północnej Bośni, mimo, a może wręcz na przekór moim wcześniejszym słowom o zaprzestaniu kultywowania polskości. Pierre Nora (2001, s. 41) wiąże emancypację pamięci mniejszościowych z trzema typami dekolonizacji. Pierwszym jest dekolonizacja światowa, która wpłynęła na świadomość historyczną i odzyskanie bądź stworzenie pamięci przez społeczeństwa „wegetujące przedtem w etnologicznym uśpieniu kolonialnego uścisku”. Drugi nazywa kolonizacją wewnętrzną i łączy go z klasycznymi społeczeństwami zachodnimi. Mniejszości seksualne, religijne i regionalne będące na drodze do integracji, „dla których proklamowanie ich <<pamięci>>, czyli rzeczywistości – ich historii, jest sposobem uznania ich szczególności ze strony wspólnoty powszechnej, która odmawia im do tego prawa, a jednocześnie – kultywowania swej odrębności i swej wierności wobec rozplywającej się tożsamości” (Nora, 2001, s. 41). Ostatni typ proponowany przez Norę to dekolonizacja ideologiczna, która pojawiła się po rozpadzie dwudziestowiecznych reżimów totalitarnych, komunistycznych, nazistowskich i dyktatorskich. Charakterystyczna dla krajów Europy Wschodniej, Bałkanów, Ameryki Łacińskiej i Afryki. Polegająca na zetknięciu wyzwolonych narodów z ich pamięciami długimi oraz tradycjami, które dotąd były konfiskowane, niszczone i manipulowane przez owe reżimy.

Według powyższej typologii polską społeczność określa dekolonizacja ideologiczna. Wydaje się jednak, że szczególny status polityczny Bośni i Hercegowiny doprowadził do sytuacji, w której nastąpiło wymieszanie dwóch typów dekolonizacji: ideologicznej oraz wewnętrznej. W wyniku rozpadu Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii w 1991 roku zmieniła się całkowicie sytuacja polityczna regionu. Wybuchła czteroletnia wojna, a w międzyczasie powstało pięć nowych państw (Słowenia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Serbia oraz Macedonia; w późniejszym okresie od byłej Jugosławii odłączyły się również Czarnogóra oraz Kosowo). Swoją niepodległość Bośnia i Hercegowina ogłosiły jeszcze w 1992 roku. Po zakończeniu wojny w 1995 roku zostało podpisane porozumienie

w Dayton, na mocy którego społeczność międzynarodowa potwierdziła powstanie nowego państwa. Kontrola społeczności międzynarodowej pozwoliła na wprowadzenie w dziedzinie administracji państwowej pewnych elementów oraz rozwiązań znanych w Unii Europejskiej oraz Stanach Zjednoczonych. Dokumentem, który potwierdza nowy promiejszościowy kierunek w polityce Republiki Serbskiej, jest *Zakon o zaštiti prava pripadnika nacionalnih manjina* (Ustawa o Ochronie Praw Przedstawicieli Mniejszości Narodowych). Został on podpisany w 2003 roku. Jest to pierwszy dokument prawny na obszarze dzisiejszego państwa Bośni i Hercegowiny, który szczegółowo porusza kwestię mniejszości narodowych. Wydaje się, że regulacja prawna problemu mniejszości narodowych stworzyła przestrzeń potrzebną do zaistnienia organizacji mniejszościowych. Od 2003 roku powstaje ich coraz więcej. Jednakże dopiero zapis o finansowaniu stowarzyszeń mniejszościowych z budżetu gminnego oraz odgórna promocja pozwoliły na rozpoczęcie tego procesu. Rozpędu natomiast nadały mu międzynarodowe fundusze oraz granty. Organizacje, które od czasu zakończenia wojny sprawują pieczę nad Bośnią i Hercegowiną, promują przyjazną politykę wobec innych nacji. Od kilku lat bycie członkiem mniejszości narodowej stało się na Bałkanach po prostu modne. Dla gmin zamieszkiwanych przez mniejszości narodowe stanowi to powód do dumy, a dodatkowo – szansę na pozyskanie zagranicznych funduszy. Zmiana sytuacji politycznej wpłynęła na szybkość przemian w obrębie świadomości grup mniejszościowych zamieszkujących Bośnię i Hercegowinę, co pokrywa się z dekolonizacją ideologiczną.

Jak pisał Nora (2001, s. 41) o mniejszościach religijnych, seksualnych oraz regionalnych, „proklamowanie ich „pamięci”, czyli rzeczywistości – ich historii, jest sposobem uznania ich szczególności ze strony wspólnoty powszechnej [w tym wypadku polskiej], która odmawia im do tego prawa, a jednocześnie – kultuwowania swej odrębności i swej wierności wobec rozpluwającej się tożsamości”. Rzeczywiście jest tak, że społeczność, która od 125 lat zamieszkuje poza granicami ojczyzny, a której przedstawiciele w dużym stopniu ulegli akulturacji oraz asymilacji, stanowi nie lada wyzwanie dla państwa polskiego. Dopiero w momencie powoływania stowarzyszeń mniejszościowych Ambasada Rzeczypospolitej w Sarajewie zaczęła nawiązywać kontakty z poszczególnymi organizacjami polonijnymi. Największym problemem potomków kolonistów jest jednak brak znajomości języka polskiego charakteryzujący dwa najmłodsze pokolenia Polaków. Utrudnia to nie tylko komunikację, ale poddaje w wątpliwość demonstrowaną tożsamość społeczności. Jak mogłam wiele razy się przekonać, w naszym micie narodowym zachowanie języka

przodków ma tak wielkie znaczenie, że tym, którzy ten język utracili, odmawia się miejsca we wspólnocie narodowej. Tu ujawnia się główna przyczyna proklamowania „pamięci” wśród bośniackiej Polonii. Ponieważ jednak także Ambasada w Sarajewie podlega zmianom wspomnianym przez Norę i Szpocińskiego, to również z jej udziałem podejmowane są działania na rzecz przywracania pamięci o zapomnianych obiektach i „miejscach pamięci”. Mowa tutaj o renowacji cmentarza w Devetinie, jednej z kilkunastu miejscowości, które w przeszłości były zamieszkiwane przez polskich kolonistów.

Osada Devetina jest położona w odległości piętnastu kilometrów na zachód od Prnjavora. Nazwa wsi Devetin (pol. Dziewięcina) jest związana ze znajdującymi się tam dziewięcioma głazami. Została nadana przez autochtoniczną ludność zalesionym terenom, które w 1900 roku przyznano 130 rodzinom z Galicji oraz 14 z Wołynia. Spośród 787 osadników 471 osób było wyznania rzymskokatolickiego, a 316 greckokatolickiego (Kwaśniak & Orlovac, 2008, s. 42). Zamieszkiwanie w niejednorodnej społeczności doprowadzało czasem do konfliktów. Potwierdzają to opisy jezuita ks. Marcina Czermińskiego, który na przełomie XIX i XX wieku kilkakrotnie prowadził misje wśród Polaków w Bośni i Hercegowinie. We wspomnieniach (Czermiński, 1903, s. 30) z początku XX wieku można przeczytać o wójcie Rusinie, „który był plagą dla Polaków w Dewetinie, rządził się jak Pasza udzielny; odbierał grunta Polakom a dawał takowe Rusinom, za rzekomą niesubordynację na 90 kolonistów – 60 z nich do więzienia wtrącił, a nadto nakładał kontrybucje na budowanie cerkwi [katolickiej]”, w wyniku czego doszło do malwersacji, za które trafił do więzienia. Za pieniądze zebrane przez kolonistów kupił cegły, które nie nadawały się do budowy kościoła, i półtorametrowej wysokości zabudowę trzeba było rozebrać. Po tych wydarzeniach koloniści sami przygotowali cegły i w tym samym roku postawili kościół. Pozostali greckokatolicki mieszkańcy aż do lat trzydziestych musieli czekać na wybudowanie swojej cerkwi. Być może na tę sytuację miała wpływ obecność polskich księży, którzy zamieszkiwali na plebani w Devetinie do 1936 roku, a więc do czasu wydania rozporządzenia zabraniającego zagranicznym kapłanom jakiegokolwiek służby w Jugosławii (Kwaśniak & Orlovac, 2008, s. 44). Już w latach międzywojennych ludność polska coraz silniej zaczęła wyrażać chęć powrotu do ojczyzny. Jednak w 1939 roku Polska znalazła się pod okupacją niemiecką i kiedy II wojna światowa dotarła w 1941 roku do Królestwa Jugosławii, nie była w stanie udzielić polskim kolonistom żadnej pomocy. Znaleźli się oni w trudnym położeniu, a tereny przez nich zamieszkiwane zostały przyłączone do niemieckiej strefy okupacyjnej, do tak zwanego Niezależnego Państwa Chorwackiego. W tym samym czasie

na zajętych obszarach zaczęły powstawać różne ugrupowania militarne i paramilitarne. Najważniejszą rolę odgrywali: ustasze związani z Niezależnym Państwem Chorwackim, czetnicy podporządkowani rządowi emigracyjnemu (dowodził nimi Dragoljub „Draž” Mihajlović), partyzanci – Ludowowyzwoleńcze Oddziały Partyzanckie pod dowództwem Josipa Broza Tity (Kwaśniak & Orlovac, 2008, ss. 70–72).

Dla Polaków, jak zresztą dla wszystkich osadników, problem stanowiło opowiedzenie się po którejś ze stron konfliktu. Powodowało to zachowywanie przez długi czas neutralności wobec różnych organizacji militarnych i wojskowych. Oczywiście były przypadki wstępowania Polaków w szeregi organizacji zbrojnych, jednak o masowym uczestnictwie możemy mówić dopiero od połowy 1943 roku. Wtedy to w oddziałach partyzanckich służyły setki Polaków, co zaowocowało zwołaniem 25 marca 1944 roku konferencji w Prnjavorze, na której zadeklarowano chęć utworzenia polskiej jednostki partyzanckiej. Decyzją Komitetu Obwodowego KPJ powołano Polski Batalion w ramach 18. Brygady. Miejscem stacjonowania batalionu była wieś Novi Martinac. Dowódcą został Slavko Zranić, a jego zastępcą Jan Drağ. Batalion liczył początkowo około 200 osób. Po pierwszej stoczony walce w maju 1944 roku nad Vrbasem otrzymał biało-czerwony sztandar z pięcioramienną gwiazdą. Po zakończeniu II wojny światowej Batalion Polski został rozwiązany, a żołnierze zdemobilizowani. Szacuje się, że w siłach ludowowyzwoleńczych Jugosławii walczyło od 2 do 3 tysięcy Polaków (Wrocławski, Bogusławska & Różycki, 2003, s. 50). Nie byli to wyłącznie polscy koloniści, ale również Polacy wywiezieni na roboty do Austrii oraz zbiegowie z obozów jenieckich i armii niemieckiej, do której byli wcielani siłą. Najprawdopodobniej w walkach na terenie dzisiejszej Bośni i Hercegowiny śmierć poniosło około 300 Polaków. Miejszem upamiętniającym polskich partyzantów jest, do niedawna zapomniany, cmentarz otwarty w 1964 roku w Srbacu. Jego oficjalna polska nazwa brzmi „Wspólny cmentarz bojowników i ofiar terroru faszystowskiego Jugosłowian i Polaków poległych w latach wojny narodowowyzwoleńczej”. Jest na nim 40 tarasowo rozmieszczonych grobów, w których znajdują się ciała 56 Jugosłowian, oraz wspólny grobowiec zawierający szczątki 22 partyzantów polskiego pochodzenia. Co ciekawe, na tablicy pamiątkowej wypisano nie 22, a 27 nazwisk, co zapewne świadczy o tym, że ciała 5 Polaków nie zostały odnalezione. Na terenie cmentarza znajduje się również masywny prostopadłościan, na którym umieszczono następujący tekst: *Vječna slava Jugoslovenima i Poljacima palim u zajedničkoj borbi protiv fašizma* (Wieczna chwała Jugosłowianom i Polakom poległym we wspólnej walce przeciwko faszyzmowi). Mimo wybudowania *spomengroblja*

(pomnik-cmentarz) oraz słów upamiętniających wspólną polsko-jugosłowiańską walkę z najeźdźcą, sytuacja powojenna utwierdziła Polaków w chęci powrotu do ojczyzny. Kraj był politycznie niestabilny, gospodarczo zrujnowany. Ze wspomnień wynika, że koloniści mieli poczucie, że są traktowani jak intruzi. Zdarzały się przypadki napaści oraz rabowania Polaków, Ukraińców (Rusinów) oraz Czechów, a także podpalenia i zabójstwa. W Kunovej zmuszono 110 polskich rodzin do opuszczenia wsi. Jak pisze Husnija Kamberović (1998), chciano w ten sposób skłonić mniejszości, nazywane obraźliwie Galicjanami, do wyjazdu i pozostawienia ziemi. Cytuje on wypowiedzi Serbów: „Što ne selite Galicijane? Selte iz naše zemlje ili ćemo vas poklati³” (Kamberović, 1998, s. 96). Choć sami Polacy przejawiali chęć opuszczenia Bośni, to sam proces według Kamberovicia można nazywać wysiedlaniem. Apele rządu w Warszawie o powrót do ojczyzny wszystkich Polaków wywołały żywe zainteresowanie w jugosłowiańskim środowisku polonijnym.

Pierwszy po wojnie zjazd delegatów Polonii zamieszkujących tereny Jugosławii odbył się 1 lipca 1945 roku w Prnjavorze. Podjęto wtedy jednomyślnie uchwałę o powrocie do Polski. Po usilnych staraniach delegacji uchwała została poparta przez Josipa Broza Titę. Zaowocowało to wysłaniem do Jugosławii Polskiej Misji Repatriacyjnej i podpisaniem w Belgradzie w styczniu 1946 roku układu w sprawie reemigracji polskiej ludności. W celu uregulowania i załatwienia potrzebnych formalności powołano Mieszaną Komisję Przesiedleńczą Polsko-Jugosłowiańską. Uzgodniono również miejsce osiedlenia Polaków na Dolnym Śląsku. Szacuje się, że od kwietnia do listopada 1946 roku w 32 transportach wyjechało z Bośni przeszło 15 tysięcy osób. Inne źródła podają liczbę około 18 tysięcy. Różnice wynikają z tego, że dodatkowy 33. transport z 12 września 1947 roku nie został ujęty w sprawozdaniach oraz że odbywały się też wyjazdy indywidualne z Bośni, które trwały do 1948 roku (Kwaśniak & Orlovac, 2008, s. 80).

Wyjeżdżający z Bośni Polacy zostawiali po sobie opustoszałe wsie, które zostały zasiedlone przez inne narodowości bądź też zapominane zarosły lasem. Przykładem takiego miejsca jest wspomniana Devetina. W miejscowości pozostali Ukraińcy, polskie domy natomiast bezpłatnie przekazano Serbom oraz *Karavlasom* (dosł. Czarni Wołosi). Według relacji miejscowego informatora pochodzący z Rumunii *Karavlasi* przybyli do miasta Visoko i w podziękę za udział w partyzantce Tity otrzymali majątki pozostawione przez polskich kolonistów w Devetinie. Przestrzenie związane z dawnymi mieszkańcami

³ „Czemu nie wyjeżdżacie, Galicjanie? Wyjeździe z naszego kraju albo was zabijemy”. To i kolejne tłumaczenie – P.W.

zostały przekształcone, zniszczone lub zapomniane. *Karavlas* przebudowali domy, które są obecnie ozdobione licznymi kolorowymi wzorami i otoczone ogromnymi ogrodzeniami, komuniści zburzyli na początku lat pięćdziesiątych polski kościół, po którym zostały tylko schody, a pozyskany materiał wykorzystali na budowę domu wiejskiego w sąsiedniej wsi Hrvaćani, natomiast zaniedbywany przez lata cmentarz porósł lasem.

Podobny los spotkał miejscowość Novi Martinac (pol. Nowy Martinac), która po kilkudziesięciu latach została pochłonięta przez las, mimo że była to największa osada zamieszkiwana przez mieszkańców pochodzenia polskiego. Aby przejść ją z północy na południe oraz ze wschodu na zachód trzeba było pokonać odległość 9 km. Wieś powstała w 1899 roku wraz z pojawieniem się pierwszych kolonistów. Szacuje się, że do 1902 roku na jej obszarze wraz z przysiółkami osiedliło się 149 rodzin liczących 734 osoby. W 1926 roku liczba mieszkańców wzrosła (dzięki przyrostowi naturalnemu) do 3000 osób (Kwaśniak & Orlovac, 2008, ss. 35–37). Mimo początkowych trudności z karczowaniem lasów oraz doskwierającym głodem, miejscowość pręźnie się rozwijała. Jak wskazuje mapa sporządzona przez Rudolfa Braszka (2013), w jej obrębie znajdowały się: kościół, plebania, cmentarz, szkoła, urząd gminy, policja, poczta, karczma, kilka sklepów oraz młynów. To tutaj stacjonował Polski Batalion i to stąd wyjechała do Polski większość mieszkańców. Inaczej niż to się stało w Devetinie, Nowy Martinac nie został ponownie zaludniony. Założono tu sady, jednak w 1975 roku (Кошутин, 1995, s. 44) zrezygnowano z tej koncepcji i pozwolono na ponowne zalesienie.

Opisywana na początku dekolonizacja wewnętrzna oraz ideologiczna wywiera ogromny wpływ na postrzeganie zaniedbanych, zapomnianych i zniszczonych przestrzeni. Od paru lat można zaobserwować zmiany w postrzeganiu spuścizny austro-węgierskich kolonistów. Odrzucane dotąd dziedzictwo jest odkrywane ponownie. Proces ten charakteryzuje się m.in. zmianą stosunku do potomków osadników, powstawaniem nowych stowarzyszeń mniejszości narodowych oraz przywracaniem pamięci o polskich miejscach pamięci. We wszystkich wymienionych miejscach w Devetinie, w Nowym Martyńcu oraz na „Wspólnym cmentarzu bojowników i ofiar terroru faszystowskiego Jugosłowian i Polaków” następują przekształcenia przestrzeni. Każde z tych miejsc zostało zapomniane. Pamięć o nich przetrwała poza granicami Bośni i Hercegowiny zachowana przez byłych mieszkańców, którzy coraz częściej i coraz liczniej odwiedzają dawne miejsca, co w 2011 roku zaowocowało międzynarodową współpracą między bośniacką gminą Srbac a gminą reemigrantów Nowogrodziec i podpisaniem umowy

o miastach partnerskich. Od tego czasu co roku organizowane są wyjazdy obywateli bośniackich do Polski oraz polskich do Bośni i Hercegowiny. Należy podkreślić, że gmina Srbac, w której znajdują się wieś Nowy Martynac oraz „Wspólny cmentarz bojowników i ofiar terroru faszystowskiego Jugosłowian i Polaków”, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom strony polskiej. W 2008 roku przeprowadziła ona rekonstrukcję zaniedbanego cmentarza partyzanckiego. Obecnie organizowane są na nim uroczystości cztery razy w roku: 4 lipca na *Dan boraca* (Dzień Bojownika/Obrońcy), 9 maja na *Dan pobjede fašizma* (Dzień Zwycięstwa nad Faszyzmem), 11 listopada na *Dan oslobođenja Srpsca* (Dzień Wyzwolenia Srbaca) oraz w święto patronki miasta – świętej Bogarodzicy, którego obchody odbywają się 12–14 października. Do Srbaca zjeżdżają się wtedy reemigranci z Polski. Należy przy tym pamiętać, że rekonstrukcja cmentarza jest związana nie tylko z przywracaniem pamięci o Polakach, ale również o komunistycznych bohaterach zapomnianych po rozpadzie Jugosławii. Społeczny odbiór tych działań jest taki sam, jak rekonstrukcji powstałych za czasów Tity w innych miejscach *spomengroblji*. W Mostarze podejmowane były przynajmniej trzy próby odnawiania komunistycznego cmentarza. Notorycznie niszczonego cmentarza jest miejscem spożywania alkoholu oraz zażywania narkotyków. Pozostawione na cmentarzu w Srbacu śmieci (puszki po alkoholu, prezerwatywy) wskazują na podobną społeczną percepcję, a zachowania godzą bardziej w ideologię komunistyczną niż w polskich kolonistów.

W 2013 roku gmina Srbac zleciła jednemu ze swoich pracowników wykarczowanie w Nowym Martincu drzew w miejscu, w którym znajdował się polski cmentarz. Przy tym przedsięwzięciu odnaleziono kilka mniej zniszczonych grobów, które wyeksponowano. W centralnej części cmentarza znajduje się tablica pamiątkowa przywieziona przez mieszkańców Nowogrodziecka. Wyryty na niej napis głosi: *Tu spoczywają Polacy żyjący na gościnnej ziemi bośniackiej w latach 1890–1946. Od rodzin*. Obiekt został w 2013 roku wpisany na listę pomników narodowych Bośni i Hercegowiny ze względu na wartość kulturowo-historyczną. Prace na tym terenie będą kontynuowane, ponieważ, jak twierdzą dawni mieszkańcy, cmentarz zajmował przestrzeń ok. 1 hektara. Wskazują na to groby, które można odnaleźć, wchodząc w głąb lasu okalającego wykarczowany obszar. Co więcej, ostatnio odnaleziono fundamenty polskiej szkoły. Również i one zostały odsłonięte. Planowane jest odsłonięcie ogromnej betonowej płyty o wymiarach 10 na 10 metrów, na której odbywały się organizowane przez Polaków potańcówki, oraz odnalezienie miejsca, gdzie był posterunek policji.

Również w położonej w sąsiedniej gminie Prnjavor Devetinie następują zmiany. Nie są one jednak zapoczątkowane przez władzę, lecz przez indywidualnego aktora społecznego, miejscowego Serba, który z poczucia wdzięczności wobec Polaków, podobnie jak to zrobiono w Nowym Martincu, wykarczował las porostający polski cmentarz. Według jego relacji, w kwietniu 1946 roku Polacy opuścili Devetinę, a jeden z pozostawionych przez nich domów otrzymali jego rodzice. Przejęli oni od Polaków zwyczaj błogosławienia dzieci przed snem, z czym informator wiąże swoje życiowe sukcesy, które odniósł, mimo że ukończył tylko trzy klasy szkoły podstawowej. Wierzy, że to właśnie błogosławieństwa zapewniły mu pomyślność, dlatego postanowił się odwdziżyć. W 2013 roku rozpoczął prace na dawnym polskim grobie, a z jednego ze ściętych drzew wyciosał krzyż, który stanął w centralnej części cmentarza. Pomagała mu Ambasada Rzeczypospolitej w Sarajewie, która zleciła przeprowadzenie renowacji odkrytych nagrobków. Na oficjalnej stronie internetowej ambasady (Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Sarajewie, 2012) można przeczytać następującą notatkę:

Cmentarz Polaków znajduje się na skraju lasu i był przez wiele dekad zapomniany. Ambasada podjęła się oczyszczenia terenu przy udziale lokalnej społeczności i Polonii zamieszkującej ten region. Skomplikowanej operacji przywrócenia godnego wyglądu zachowanym mogiłom osadników, którzy przybyli na tereny dzisiejszej północnej Bośni pod koniec XIX w. podjęło się Stowarzyszenie Magurycz. Szefem projektu, finansowanego ze środków polonijnych MSZ, był Pan Szymon Modrzejewski. Sześciuosobowej grupie kamieniarzy-wolontariuszy, podczas tygodniowego pobytu w BiH, udało się oczyścić kilkadziesiąt grobów pozbawionych oznaczenia, odtworzyć lub odrestaurować płyty nagrobne kilkunastu grobów. Ambasada RP pragnie podziękować Stowarzyszeniu Magurycz za wykazany profesjonalizm przy realizacji projektu oraz Panu Profesorowi Milošowi Miškoviciowi za jego nieocenioną pomoc i zaangażowanie w sukces projektu.

Powyższe działania zostały podjęte przez władze lokalne lub pojedynczych aktorów społecznych (Serbów), jak również przez reprezentantów strony polskiej – Ambasadę Rzeczypospolitej w Sarajewie i przedstawicieli gminy Nowogrodzic. Brak tu udziału polskiej mniejszości narodowej, ale bośniaccy Polacy opuścili przecież Bośnię i Hercegowinę, reemigrując na Ziemię Zachodnie. We wstępie wspomniałam jednak o zachowanej do dzisiaj polskiej wsi – o Ćelinovac. Co ciekawe, przeprowadzone w niej badania terenowe wskazują na tożsame procesy przywracania pamięci o polskich miejscach pamięci.

Miejscowość Ćelinovac jest położona w pasie pomiędzy Gradišką a Banja Luką, 8 km na zachód od Nowej Topoli, w powiecie Gradiška. Powstała na przełomie 1895–1896 roku

jako pierwsza polska kolonia. Sprowadzona tu ludność różniła się między sobą na tyle⁴, że do zakończenia I wojny światowej zabronione były bliższe kontakty pomiędzy przedstawicielami Hucułów oraz Mazurów. Zakaz ten był regulowany przez normę społeczną obu grup etnicznych. Motywowany był odmiennością, niechęcią oraz stereotypami.

Tradycje przyniesione przez poszczególne społeczności z biegiem lat zanikły. Jest to z jednej strony związane ze skomplikowaną siecią zależności wymienioną na początku tekstu: diametralnym zmniejszeniem populacji oraz zamieszkiwaniem w specyficznym międzynarodowym środowisku, z drugiej zaś z wydarzeniami II wojny światowej oraz funkcjonującym w tej części Bośni (Podkozarja) stereotypie Polaka, który znacząco wpłynął na tożsamość społeczności Ćelinovaca. Polak był obcym, który otrzymał od rządu austriacko-węgierskiego przywileje oraz ziemię (zabraną dawnym mieszkańcom), by móc wprowadzać zacofanych tuziemców w tajniki nowych metod uprawy ziemi. W późniejszym okresie stał się obcym podejrzewanym o współpracę z Niemcami. Mowa tu o przypadkach zaciągania się kolonistów do armii Niezależnego Państwa Chorwackiego, tzw. NDH, oraz zgoda części mieszkańców na wyjazd z Niemcami na Zamojszczyznę, gdzie na miejsce wysiedlonych Polaków władze III Rzeszy planowały osiedlić m.in. „Niemców folksdojczów i bośniackich kolonistów o niemieckich nazwiskach” (Drljača, 1997, s. 104). Większość bośniackich Polaków po dotarciu w okolice Zamościa nie przystało na niemiecką propozycję i trafiło do obozów pracy bądź skazało się na wieloletnią tułaczkę, którą zakończyła w 1946 roku odmowa reemigracji na Ziemię Zachodnie i powrót do Bośni. Po wydarzeniach II wojny światowej, w nowej komunistycznej rzeczywistości Polacy przestali się przyznawać do swojego pochodzenia, przez co zaczęli zatracać swój język oraz obyczaje, nigdy też nie odważyli się wyrazić swojego sprzeciwu wobec aktów agresji, jakich doświadczała ze strony Serbów, co doprowadziło do utożsamiania polskości z synonimem niepodjętej walki i niemego przyzwolenie na niechcianą rzeczywistość. Jeden z informatorów stwierdził: *Ja kažem! My so Poljoki. Dužo ich było, co nie chcieli mówić, że so Poljoki. Wstydzili się.* Dopiero niedawne zmiany w prawodawstwie Bośni i Hercegowiny zapoczątkowały procesy odtwarzania polskich miejsc pamięci. Ilustracją do omawianych kwestii może być historia polskiej kapliczki.

Kapliczka Matki Boskiej według relacji informatorów była stałym elementem krajobrazu Ćelinovaca. Niestety, nikt nie umiał podać choćby przybliżonej daty jej postawienia.

⁴ Mówiąc o znaczących różnicach, mam na myśli przede wszystkim odrębność etniczną ujawniającą się w odmiennym repertuarze folklorystycznym, mowie, stroju ludowym oraz obyczajach.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych została zniszczona przez Serba, figurę Matki Boskiej natomiast znalazła pod drzwiami swojego domu jedna z polskich rodzin.

Przez kilkadziesiąt lat, aż do 2006 roku, nic nie wskazywało na to, że wzniesienie na rozstaju dróg było w przeszłości miejscem kultu. Na jego wcześniejszą rolę wskazywać mogły jedynie świece zapalane przez jednego z mieszkańców. Dopiero w 2006 roku jedna z mieszkanki zdecydowała się na wykarczowanie zarośniętego rozstaju dróg. Pomogła jej w tym mama, która – według relacji – obawiała się, że pozostali członkowie społeczności pomyślą, że jej córka postradała zmysły. W 2010 roku wspomniana osoba stała się pomysłodawczynią powołania *Udruženja Poljaka i prijatelja MAK opština Gradiška* (Stowarzyszenie Polaków i Przyjaciół MAK Gminy Gradiška) i jego przewodniczącą. Za swoje główne zadanie organizacja obrała działalność mającą na celu zachowanie tradycji, obyczajów, kultury oraz religii kraju pochodzenia. Zaowocowało to kolejnymi działaniami związanymi z przestrzenią dawnej kapliczki. Przewodnicząca stowarzyszenia wraz z najmłodszym pokoleniem bośniackich Polaków karczowała i przygotowywała miejsce pod nową kapliczkę. Co ciekawe, u jej podstawy są odcisnięte dłonie dzieci, które pomagały w przedsięwzięciu. Jest to świadomy zamysł, tak by w przyszłości najmłodsze pokolenie poprzez pracę nad odbudowaniem polskiej kapliczki odczuwało związek z miejscem pochodzenia oraz polską tożsamością. W tym celu kapliczka została poświęcona dzieciom. Napis na tablicy głosi: *Majko Božija čuvaj našu djecu* (Matko Boska, chroń nasze dzieci). Nie jest to jednak jedyny powód. Od lat krążyła po Ćelinovacu opowieść o płaczącym dziecku z pętlą wokół szyi, które pojawia się na rozstaju dróg w miejscu zniszczonej kapliczki. Chęć ustrzeżenia się przed zjawą była więc dodatkową motywacją. Ostatecznie pracę nad odbudową zakończono w 2011 roku. W końcowych pracach: karczowaniu, grabieniu, sadzeniu kwiatów, malowaniu, budowie kamiennej dróżki pomagały nie tylko dzieci, lecz i inni mieszkańcy Ćelinovaca, a także serbscy sąsiedzi oraz dwie wolontariuszki z Polski. Kapliczka została poświęcona w pierwszą sobotę sierpnia po uroczystej mszy, którą celebrował miejscowy ksiądz, oraz procesji (w odtworzonych strojach ludowych), podczas której przeniesiono do kapliczki zachowaną oryginalną rzeźbę Matki Boskiej. Od tego czasu procesja do kapliczki odbywa się co roku w czasie *Pirogijady* (Festiwalu Pierogów).

Stowarzyszenie MAK stopniowo rozszerza swoją działalność. Najnowszym projektem, w który zamierza się zaangażować, jest odbudowa polskiej kaplicy w sąsiedniej wsi Cerovljani, która została wyburzona w czasie ostatniej wojny w 1992 roku. Trudno stwierdzić, w którym roku osiedlili się tam pierwsi mieszkańcy, ponieważ nie ma żadnych

danych. Osada nie figuruje w spisach polskich kolonii, nie ulega jednak wątpliwości, że w jej granicach zamieszkiwali Polacy, o czym świadczy ukraińsko-polski cmentarz oraz dane remigracyjne z 25. transportu (Kamberović, 1998, s. 97): „U dvadeset petom transportu 23. srpnja iseljeno je 92 obitelji sa 324 člana, i to iz sela Ćelinovac i Cerovljani sreza Bosanska Gradiška”⁵. Obecnie miejscowość zamieszkuje większość serbska oraz mniejszość ukraińska wraz z jedną rodziną polską. We wsi jest najstarsza na Bałkanach cerkiew grekokatolicka oraz cmentarz ewangelicki.

Na podstawie zachowanego przedwojennego zdjęcia, na którym widnieje polski kościół, Stowarzyszenie MAK sporządziło projekt odbudowy kaplicy. Ambasada Rzeczypospolitej w Sarajewie zgodziła się współfinansować przedsięwzięcie. Aby prace mogły się rozpocząć, potrzebna jest jednak pomoc z budżetu *Ministarstva za izbegljice i raseljena lica Republike Srpske* (Ministerstwo do spraw Uchodźców oraz Osób Przesiedlonych Republiki Serbskiej), które rozpisało konkurs „Pomoć u rekonstrukciji stambenih jedinica” (Pomoc w rekonstrukcji obiektów). W połowie kwietnia bieżącego roku Stowarzyszenie MAK zgłosiło swój projekt. Zarówno polska ambasada, jak i Stowarzyszenie MAK twierdzą, że nawet bez subwencji ministerstwa nie zrezygnują z przedsięwzięcia.

Wszystkie wyżej wymienione przykłady zdają się potwierdzać, że w Bośni i Hercegowinie nastął „czas pamięci”, a jego ducha rozumieją wszyscy aktorzy społeczni: władze Republiki Serbskiej oraz gminne, w tym wypadku gmin Srbac oraz Nowogrodziec, Ambasada Rzeczypospolitej w Sarajewie, przedstawiciele społeczności lokalnych – Serbów oraz polskiej mniejszości narodowej z Ćelinovaca. Wszyscy oni są zaangażowani w ruch wyzwania i emancypacji pamięci mniejszości narodowych. Jednak kierują nimi inne motywacje. Władze Bośni i Hercegowiny po podpisaniu pokoju w Dayton są zobowiązane do przestrzegania zarówno międzynarodowych konwencji o ochronie praw człowieka, jak i praw mniejszości narodowych. Dlatego powstała ustawa chroniąca prawa mniejszości narodowych i Ministerstwo do spraw Uchodźców oraz Osób Przesiedlonych, z którego projektów mogą korzystać również bośniaccy Polacy – ofiary wojny 1991–1995 roku. Dla umożliwienia renowacji polsko-jugosłowiańskiego cmentarza partyzantów ważna była próba rehabilitacji nie tylko spuścizny kolonistów, lecz również własnej – komunistycznej. Nie należy zapominać, że obecność Polonii oraz polskich miejsc pamięci daje gminom możliwość ich promocji jako regionów wielonarodowościowych, pozyskania grantów i państwowego dofinansowania oraz

⁵ „23 lipca wysiedlono 92 rodziny, w sumie 324 osoby z wiosek Ćelinovac i Cerovljani, powiat Bosanska Gradiška”.

przyciągnięcia międzynarodowych inwestycji. Najłatwiej im szukać kontaktów w gminach zamieszkiwanych przez reemigrantów w Polsce, otwartych na współpracę. Reemigranci z kolei dążą do przywrócenia śladów ich wymazanej przeszłości. Coraz liczniej odwiedzają dawne miejsca zamieszkania, w których zaznaczają swoją obecność oraz pamięć, czego przykładem są tablice z polską flagą na cmentarzu w Nowym Martyńcu i Nowogrodziecku oraz wieńce na cmentarzu partyzanckim. W narracji pojawiły się również indywidualne wybory pojedynczych aktorów społecznych – Serba, który postanowił odwdziżyć się dawnej ludności wykarczowaniem cmentarza, oraz mieszkanki Ćelinovaca, która zainicjowała odbudowę kapliczki oraz powołanie Stowarzyszenia Polaków i Przyjaciół MAK. Organizacja skupiająca mieszkańców Ćelinovaca zdaje się potwierdzać odzyskiwanie polskiej tożsamości narodowej przez bośniackich Polaków. Elementy własnej identyfikacji, które zostały odrzucone po II wojnie światowej, powracają na nowo. Nie byłoby to możliwe bez zmian opisywanych przez P. Norę, bez demokratyzacji historii objawiającej się w manifestacji przynależności do narodu polskiego oraz odtwarzaniu miejsc pamięci potwierdzających polską tożsamość. Wszystko po to, aby bośniaccy Polacy mogli odtworzyć konfiskowane tradycje i przestrzenie oraz proklamować swoją „pamięć”, co być może pozwoli im zarówno na kultywowanie swej odrębności i swej wierności wobec rozplywającej się tożsamości, jak również stanie się sposobem uznania ich szczególności ze strony wspólnoty powszechnej.

Bibliografia

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Sarajewie. (2012). Renowacja Polskich nagrobków na cmentarzu w Devetinie. Pobrano 12 kwietnia 2014, z http://sarajewo.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/renowacja_polskich_nagrobkow_na_cmentarzu_w_devetinie?printMode=true

Braszka, R. (2013). Mapa Nowego Martyńca. Losy polskiej emigracji na terenach Bośni i Hercegowiny. Pobrano 14 maja 2014, z <http://polacy-w-bosni.pl/?24,mapa-nowego-martynca-opracowal-rudolf-braszka>

Chlebowski, B., & Sulimierski, F. (1881/1986). *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (T. 2). Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.

Ciaciek, A. (2014). Alfabetyczny spis miejscowości zamieszkiwanych przed rodziny polskie w przededniu II wojny światowej. Polacy w Bośni. Pobrano 14 maja 2014, z <http://polacy-w-bosni.pl/?alfabetyczny-spis-miejscowosci-zamieszkanych-przez-rodziny-polskie-w-przededniu-2-wojny-swiatowej>

Czermiński, M. (1903). *Kolonie polskie w Bośni: wspomnienia z misji w roku 1902*. Kraków: Drukarnia „Czasu”.

Drljača, D. (1997). *Między Bukowiną, Serbią i Polską: studia i szkice etnograficzne*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

Kamberović, H. (1998). Iseljavanje Polajka iz Bosne i Hercegovine 1946 godine. *Časopis za suvremenu povijest*, 30(1), 94–98.

Kwaśniak, F., & Orlovac, A. (2008). *Dzieje Polaków w Bośni (1895–1946)*. Legnica: Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe Atla 2.

Nora, P. (2001). Czas pamięci. *Res Publica Nowa*, 14(7), 37–43.

Szpociński, A. (2008). Miejsca pamięci (lieux de memoire). *Teksty Drugie*, (4), 11–20.

Wrocławski, K., Bogusławska, B., & Różycki, N. (2003). *Polacy w Bośni – Polacy o Bośni: przewodnik bibliograficzny z komentarzami*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej.

Кошутић, Д. (1995). *Црбац. Нацелја и становништво*. Beograd: INTERPRINT.

Bibliography

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Sarajewie. (2012). Renowacja Polskich nagrobków na cmentarzu w Devetinie. Retrieved April 12, 2014, from http://sarajewo.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/renowacja_polskich_nagrobkow_na_cmentarzu_w_devetinie?printMode=true

Braszka, R. (2013). Mapa Nowego Martyńca. Losy polskiej emigracji na terenach Bośni i Hercegowiny. Retrieved May 14, 2014, from <http://polacy-w-bosni.pl/?24,mapa-nowego-martynca-opracowal-rudolf-braszka>

Chlebowski, B., & Sulimierski, F. (1881/1986). *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (Vol. 2). Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.

Ciaciek, A. (2014). Alfabetyczny spis miejscowości zamieszkiwanych przed rodziny polskie w przededniu II wojny światowej. Polacy w Bośni. Retrieved May 14, 2014, from <http://polacy-w-bosni.pl/?alfabetyczny-spis-miejscowosci-zamieszkiwanych-przez-rodziny-polskie-w-przededniu-2-wojny-swiatowej>

Czermiński, M. (1903). *Kolonie polskie w Bośni: wspomnienia z misji w roku 1902*. Kraków: Drukarnia „Czasu”.

Drljača, D. (1997). *Między Bukowiną, Serbią i Polską: studia i szkice etnograficzne*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

Kamberović, H. (1998). Iseljavanje Polajka iz Bosne i Hercegovine 1946 godine. *Časopis Za Suvremenu Povijest*, 30(1), 94–98.

Košutić, D. (1995). *Crbac. Nacelja i stanovništvo*. Beograd: INTERPRINT.

Kwaśniak, F., & Orlovac, A. (2008). *Dzieje Polaków w Bośni (1895–1946)*. Legnica: Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe Atla 2.

Nora, P. (2001). Czas pamięci. *Res Publica Nowa*, 14(7), 37–43.

Szpociński, A. (2008). Miejsca pamięci (lieux de memoire). *Teksty Drugie*, (4), 11–20.

Wrocławski, K., Bogusławska, B., & Różycki, N. (2003). *Polacy w Bośni – Polacy o Bośni: przewodnik bibliograficzny z komentarzami*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej.

Polskie miejsca pamięci w północnej Bośni

Artykuł prezentuje przemiany, które od czasu zakończenia wojny 1991–1995 roku dokonują się w granicach Bośni i Hercegowiny. Ich głównym celem jest wyzwalenie i emancypacja pamięci zapomnianych mniejszości narodowych. Procesy te dotyczą również polskiej mniejszości narodowej, która na terytorium Bośni i Hercegowiny pojawiła się pod koniec XIX i na początku XX wieku wraz z przejęciem administracji przez Austro-Węgry oraz ogłoszeniem programowej kolonizacji. Najsilniej ujawniają się w rekonstruowaniu polskich miejsc pamięci: polskiej kapliczki w Ćelinovacu, polskiego kościoła w Cerovljanach, cmentarzy polskich w Devetinie i Nowym Martyńcu oraz partyzanckiego jugosłowiańsko-polskiego w Srbacu. Co ciekawe, „czas pamięci”, który nastąpił, odcisnął swe piętno na działalności wszystkich aktorów społecznych: władz Republiki Serbskiej oraz gminnych, w tym wypadku gmin Srbac oraz Nowogrodziec, Ambasady Rzeczypospolitej w Sarajewie, przedstawicieli społeczności lokalnych – Serbów oraz polskiej mniejszości narodowej z Ćelinovaca.

Słowa kluczowe:

miejsca pamięci; polska mniejszość narodowa; Bośnia i Hercegowina

Polish realms of memory in northern Bosnia

This article presents the transformation in Bosnia and Herzegovina which began after the war during the years 1991–1995. The most important objective was the liberation and emancipation of the forgotten memory of minorities. These processes are also expressed in relation to the Polish minority which came into existence in the territories of Bosnia and Herzegovina in the late nineteenth and early twentieth century with the government takeover by Austria-Hungary and the announcement of the program of colonization. The changes described were significantly apparent in the reconstruction of Polish realms of memory: Polish shrines in Celinovac, Polish church in Cerovljani, Polish cemeteries: in Devetina and Novi Martinac and also in the Yugoslav-Polish partisan cemetery in Srbac. Of interest, the ‘time of memory’ which took place involved all social actors: the government of the Republic of Srpska and the municipalities of Srbac and Nowogrodziec, the Embassy of the Polish Republic in Sarajevo, representatives of local communities - Serbs and the Polish minority from Ćelinovac.

Keywords:

realms of memory; Polish national minority; Bosnia and Herzegovina